

"Dziękuję, Boże, że nie stworzyłeś mnie Żydem". Teatr nienawiści "Jaszczura" trwa od lat



Daniel Drob
26.11.2021

Zdżiczwały antysemityzm Wojciecha O. nie narodził się w Kaliszu. Od lat podszyte nienawiścią teorie spiskowe "Jaszczur" i jego kamraci wygłaszają w mainstreamowych platformach internetowych. Brunatny nacjonalizm miesza się tam z zachwytem nad Łukaszenką i imperialną polityką Rosji. Nie niepokojony przez nikogo O. zdołał wyhodować sobie grono wyznawców. - Trudno oprzeć się wrażeniu, że beczynność polskich organów jest celowa - mówi Anna Tatar z "Nigdy Więcej".

24 lipca tego roku, Bydgoszcz. Przez miasto przechodzi Marsz o Wolność. Latem takie spędy antyszczepionkowców odbywały się seriami. W Bydgoszczy jest ok. 200 osób, przemawia Wojciech O., prawicowy radykał i youtuber nazywany "Jaszczurem". W sieci przedstawia się jako Aleksander Jabłonowski.

Najpierw relacjonuje rzekomą rozmowę z "ze starszą elegancką panią o wybitnie żydowskich rysach". - Powiedziała tak: "Panie Wojciechu (...) niech mi pan powie, kto jest wrogiem ojczyzny?". Na co ja pytam: "Pani czy mojej ojczyzny?". Ludzie biją brawo. O. kontynuuje historię: - I ona się zawiesiła, nie potrafiła odpowiedzieć, co jest jej ojczyzną. Ja nie mam wątpliwości.

Wrogowie Wojciecha O. Od Billa Gatesa po Tuska i Kaczyńskiego

"Jaszczur" wskazuje wrogów swojej ojczyzny. To Bill Gates, Big Pharma i prezesi amerykańskich korporacji. Bardziej konkretni są ci polscy wrogowie. O. wymienia ich z nazwiska. - Jeden Morawiecki, drugi Michnik, trzeci Kaczyński, czwarty Schetyna, piąty Tusk. I tak dalej, i tak dalej. K**wa do k**wy, do kółeczka - mówi. Grupa wokół O. zaczyna bić brawo, nikt nie protestuje przeciwko wyzwiskom.

O. w swoim przemówieniu nakreśla jasny cel - wybory samorządowe. Przekonuje, że władza prezydenta miasta jest "gigantyczna". - Brać tę władzę, bo nam Żydy ją zabiorą. Nie ma miejsca na tej ziemi dla dwóch narodów. Polska dla Polaków! - krzyczy. Za chwilę pada kolejne ulubione hasło antysemitów: "Tu jest Polska, a nie Polin!". Nienawistne okrzyki nie spotkały się z żadną reakcją, co stanowi smutną regułę podczas wystąpień Jabłonowskiego.

Jak usłyszeliśmy w Bydgoszczy, "Jaszczurowi" zamarzyła się władza w samorządzie, ale na razie siedzi w areszcie za swój ostatni antysemitowski występ. Drugi aresztowany to Marcin O., jego wierny kamrat z manifestacji i występów internetowych. "Kamratami" Jabłonowski nazywa swoich zwolenników. W jednym z programów tłumaczył, że bardziej adekwatni byłiby "towarzysze", ale chce uniknąć skojarzeń.

Po wydarzeniach w Kaliszu za kratki trafił też Piotr R., narodowy działacz znany m.in. ze spalenia kukły Żyda.

Manifestacja 11 listopada, na której nawoływano do zabijania Żydów i innych wrogów ojczyzny, a później spalono kopię Statutu Kaliskiego, spotkała się ze stanowczą odpowiedzią prokuratury. Po czterech dniach. Podczas samej demonstracji nie reagowali policjanci, którzy ograniczyli się do wylegitymowania zebranych. Odwagi, żeby przerwać zgromadzenie, zabrakło też władzom miasta. Jak informowaliśmy przed tygodniem, w sprawie kaliskiego seansu nienawiści do prokuratury trafiło zawiadomienie na beczynność prezydenta miasta Krystiana Kinastowskiego i szefa tamtejszej policji Dariusza Bieńka.

Przed aresztowaniem "Jaszczur" zdążył nagrać film, w którym drwił z oburzenia swoim występem. - Lewacka elitka ucieszyła się naszym marszem. Co by te lewackie pi*dy zrobiły bez naszego marszu? - pytał uśmiechnięty. Mówił też o "lizusach żydowskich", co "wierzgają i są oburzone". - Chcecie wojny? Będziecie ją mieli - straszyl.

Spóźnione oburzenie

Fala oburzenia po "świętowaniu" przez antysemitów Dnia Niepodległości była olbrzymia. Manifestację potępił na Twitterze prezydent Andrzej Duda (po trzech dniach), krytyczne stanowisko za pośrednictwem MSZ przedstawił rząd (po dwóch). Wcześniej wybryki Jaszczura i kamratów zdążyły nagłośnić izraelskie media.

Szybciej zareagował prezydent Kinastowski, który dzień po manifestacji pisał o "haniebnym marszu", a także Kościół reprezentowany przez biskupa Rafała Markowskiego, przewodniczącego Komitetu ds. Dialogu z Judaizmem KEP.

Rządzący mogą nie wiedzieć, ale marsz w Kaliszu nie był debiutem Jabłonowskiego. Ten teatr nienawiści ma długą historię. Wszystko to, co wykrzykiwano w Kaliszu, w bardziej lub mniej radykalnej formie przez lata sączyło się z wystąpień i filmików O. na YouTube i innych platformach. Każdy, kto czasem zagląda do "piwnicy internetu", gdzie teorie o planach depopulacji Billa Gatesa przeplatają się z teoriami spiskowymi na temat dominacji Żydów na świecie, mógł się na niego natknąć. Jabłonowski przyciąga uwagę - niemal zawsze w wojskowym mundurze i furażerze (rzadziej rogatywce), z wpiętym mieczykiem chrobrego i naszywkami na rękawach - słowiańską swastyką i jaszczurką będącą symbolem Związku Jaszczurczego (nacjonalistyczna organizacja konspiracyjna działająca w latach 1939-1942).

- Jak to możliwe, że Jabłonowski latami, nie niepokojony przez nikogo, mógł wygłaszać nienawistne poglądy? - pytamy dr Annę Tatar ze Stowarzyszenia "Nigdy Więcej".

"Wypłynął z powodu poczucia bezkarności"

- Nie mam wątpliwości, że O. wypłynął z powodu poczucia bezkarności i beczynności ze strony instytucji, ale problem jest szerszy. Od wielu lat - i mam na myśli także okres przed 2015 rokiem - jesteśmy świadkami bagatelizowania skrajnego nacjonalizmu i ruchów bliskich faszyzmowi. Wystarczy prześledzić historię Marszu Niepodległości, który w 2009 roku zaczął się od grup kilkuset radykałów, a osiągnął liczbę uczestników na poziomie powyżej 100 tysięcy. W 2018 roku za plecami występującego na marszu prezydenta Polski powiewały flagi faszystowskiej partii Forza Nuova z Włoch. W tym roku z kolei marsz zyskał rangę uroczystości państwowej, więc widzimy nie tylko bagatelizowanie nienawistnych treści i aktów przemocy, które się przy okazji marszu pojawiają, ale wręcz dowartościowanie czy wsparcie - mówi ekspertka. - Dzięki przyzwoleniu, a następnie milionowym dotacjom ze strony władz, Robert Bąkiewicz mógł zrobić tak zdumiewającą karierę - od lokalnego działacza ONR do jednego z liderów ruchu skrajnie nacjonalistycznego - dodaje.

Jabłonowski latami funkcjonował jako człowiek-mem. Przez strój i zachowanie - nieartykułowane krzyki, wilcze wycie, przesadne zdenerwowanie, bluzgi - mógł uchodzić za dziwaka, foliarza jakich pełno. Mrocznie było dopiero w warstwie treści.

Na fanpage'ach wyśmiewających zwolenników teorii spiskowych popularne bywały wycięte fragmenty vlogów, na których Jabłonowski wpada w furję i grozi widzom. - Chcesz to się zaszczep, ale ode mnie wara, bo ci łeb odp****ołem moim bagnetem francuskim - krzyczał do zwolennika szczepień, który zadzwonił do programu.

Teatralny szal, w który Jabłonowski wpada przy byle okazji, to jego kolejny znak rozpoznawczy. Trudno ocenić, czy wścieka się naprawdę, czy udaje. W wielu przypadkach na pewno aktorzy, co mogło mu zostać z dawnej kariery - w przeszłości grał na dalszym planie w kilku polskich filmach ("Quo vadis", "Bitwa warszawska"). W 2015 roku jako artysta wystąpił nawet na uroczystości rocznicowej Radia Maryja. W mundurze powstańca styczniowego śpiewał utwór Adama Asnyka.

O. lubi gwiazdorzyć, co widać nie tylko po sposobie mówienia i ubraniu. W lipcu tego roku w Warszawie Jabłonowski przemawiał przez Zamkiem Królewskim z końskiego grzbietu, w czarnym mundurze, oficerkach i z czarnym proporcem w ręce.

Konspiracyjny mit, NSZ, spotkanie Piaseckiego

"Widok jak jedzie konno zapiera dech w piersiach" - tak zaczyna się notka biograficzna Jabłonowskiego napisana kilka lat temu przez Eugeniusza Sendeckiego, szefa Telewizji Narodowej. To kolejny radykał orbitujący wokół O. W 2015 roku Sendeki opracował "Alfabet Polski", krótki katalog działaczy prawicy, głównie skrajnej i antysemitycznej (jest tam m.in. Leszek Bubel). Z biogramu wynika, że O. chciałby wprowadzić do szkół obowiązkową naukę jazdy konnej. Dalej Sendeki charakteryzuje "Jaszczura" jako "wychowawcę młodzieży polskiej". Twierdzi, że Jabłonowski w młodości osobiście poznał spotkał Bolesława Piaseckiego, przywódcę przedwojennego ONR-Falanga, a po wojnie założyciela Stowarzyszenia "PAX", katolickiej organizacji współpracującej z komunistyczną władzą.

"Od lat młodzieńczych chodzi umundurowany w uniform kawaleryjski, zainspirowany przez narodowców przedwojennych, których spotkał mieszkając na Dolnym Śląsku, którzy również byli kawalerzystami i na bazie nauki jazdy konnej werbowali do endecji młodzież. Zorganizowali swój ośrodek kawaleryjski w oparciu o jeden z PGR-ów dolnośląskich" - pisał Sendeki. Dalej dowiadujemy się, że O. nazwał sam siebie Aleksandrem Jabłonowskim w 1976 roku "na potrzeby Związku Jaszczurczego", kontrolowanego przez "starych ONR-owców i Falangistów". Nawet maturę O. miał zdawać w "mundurze z jaszczurką".

Co w "Alfabcie" Sendeckiego jest prawdą, a co mitem wytworzonym przez O. - trudno ocenić. Sam Jabłonowski niektóre informacje powtarza w swoich wystąpieniach, tworząc przy tym konspiracyjną otoczkę wokół swojej przeszłości. Na jednym ze spotkań z kamratami, które zarejestrowała Niezależna Polska TV, Jabłonowski przyznaje, że wychował się "na amerykańskim micie" (choć Amerykanom nie wierzy jak "wściekłym psom"), ale "na szczęście" na jego drodze stanęli żołnierze Narodowych Sił Zbrojnych. - Oni byli pracownikami PGR, pracowali w szkole, w klubach sportowych i oni byli skamraceni. Stanowili tajną komórkę, świetnie się ze sobą znali. Powiat był nieduży. Przesięgali do organizacji sportowych, organizacji harcerskich. Wylawiali takich synków jak ja i (...) albo im psuli duszę, albo im ratowali duszę. Oni nigdy się nie ujawnili. Umierali nawet nie pod swoimi nazwiskami, bo nie było rozkazu, żeby się ujawnić. Nie ufali do samego końca, natomiast od nich się dowiedziałem, jakim ściertwem jest każdy rząd Stanów Zjednoczonych, wyłączając prezydenta Wilsona i prezydenta Hoovera - mówił.

- O. od lat pokazuje się w bardzo specyficznym towarzystwie - mówi dr Tatar. - Przewijał się tam m.in. Jacek Międlar, w pewnym momencie O. trzymał z Eugeniuszem Sendekim. Sendeki to twórca antysemitycznej Telewizji Narodowej, który kiedyś chciał "wykopać" Bronisława Geremka na cmentarzu na Powązkach z powodu jego żydowskiego pochodzenia. W ostatnim roku u boku O. pojawia się regularnie Piotr R., który spalił kukłę Żyda. Od wielu lat ma powiązania z Januszem Korwin-Mikkem. Drugi zatrzymany po wydarzeniach w Kaliszu to w przeszłości wieloletni współpracownik dzisiejszego posła Konfederacji - zwraca uwagę.

"Dziękuję ci, Boże, że nie stworzyłeś mnie Żydem"

Jablonowski od Amerykanów bardziej nienawidzi chyba tylko Żydów. Przed antysemitycznym happeningiem w Kaliszu dawał tej nienawiści wyraz w licznych internetowych programach. W jednym z nich przekonywał, że "Protokoły mędrców Syjonu", spreparowana broszura traktująca o żydowskim spisku, to ważna i wartościowa lektura. Dalej mówił: - Chciałem podziękować Panu Bogu wszechmogącemu w trójcy przeniąższyć jedynemu, że stworzył mnie gojem. Goj - to brzmi dumnie. Jestem polskim, niekoszernym gojem, jestem gojem w swoim gojstwie do końca. Wierzę w Jezusa Chrystusa zbawiciela naszego. Wierzę, że zawarł z nami nowe przymierze. Wierzę w tradycję słowiańską, wierzę w polski, chrześcijański, słowiański kościół. Goj - to brzmi dumnie, dziękuję ci, Boże, że nie stworzyłeś mnie Żydem -.

W tym samym programie mówił o zamachu na prezydenta Gabriela Narutowicza. - Eligiusz Niewiadomski nie dokonał zabójstwa na Narutowiczu. Eligiusz Niewiadomski był żołnierzem, który samotnie pokonał wroga. Niewiadomski to żołnierz, to Polak, wybitna postać. Człowiek, który działał na niwie sztuki, zostawił prace pisane, który zrozumiał, że trzeba zabić Narutowicza, który został prezydentem Polski przez znowę żydowską w Sejmie - mówił.

Z podziwem mówił o Mieczysławie Moczarze i nagonce na Żydów w 68' roku. Na zarzuty o bycie agentem Rosji (często powtarzanych na prawicy) odpowiadał: - Bycie rosyjskim agentem to jeszcze nic w porównaniu z byciem żydowskim agentem.

Gdy w ubiegłym roku Alaksander Łukaszenka krwawo rozprawiał się z protestami na Białorusi, Jablonowski wyklinał tamtejszą opozycję i chwalił dyktatora. - To są lewicowe bydlaki, ścierwa polityczne, które chcą to państwo doprowadzić do klęski. A wiecie po co? Żeby być bliżej Rosji. Żeby nas pogonić na wojnę z Rosją. Tylko Łukaszenka i ludzie Łukaszenki są gwarantem pokoju w Europie - mówił. Dziennikarzy Bielsatu nazywał "parszywymi kundlami, które judzą, sieją nienawiść i wojnę". - Módlmy się, kto w co wierzy - w Boga, w Peruna, w Neptuna, co tam jeszcze - żeby Łukaszenka był zdrowy i silny jak byk. Tylko prezydent Łukaszenka stawia tamę syjonistycznemu gównu, które płynie szerokim strumieniem, które już nas, Polaków, utopiło, które utopiło Ukrainę - mówił.

Przyklejony do antyszczepionkowców

Radykalizm O. bywa wręcz groteskowy. Pałający nienawiścią Jablonowski przypomina postać wyjętą z mrocznego komiksu. Antysemityzm, prorosyjskość i brunatny nacjonalizm łączą się u niego z teoriami spiskowymi proepidemików. W ostatnim roku to właśnie dzięki ruchom antyszczepionkowym O. zyskał znacznie szersze audytorium, a jego wiecowa kariera nabrała rozpędu. W jednym z programów Jablonowski dziękował policjantom, którzy nie reagują na brak masek obowiązkowych w miejscach publicznych. O tych, którzy, interweniują mówił: - W policji jest wielu Polaków, którzy są potomkami przesiedleńców z akcji Wisła. Oni nie są Polakami z krwi, oni są obywatelami polskimi, natomiast wysali z mlekiem matki wszystkie kompleksy antypolskie. I to już było od 45' roku, jak sowiety, żydobolszewia łapała banderowca, to mu składała propozycję: "- Idziesz pracować do UB? - A co będę tam robił? - Będziesz bił Polaków i będziemy ci za to płacić". Który banderowiec nie pójdzie na taką robotę?

Tłum krzychał: "jeć Żydów". Policja nie dostrzegła "incydentów"**

- Karierę tego nienawistnika przyspieszyło propagowanie teorii spiskowych w związku z epidemią koronawirusa. Większość ostatnich manifestacji, w których brał udział, odbywała się pod szyldem antyszczepionkowców - mówi Anna Tatar i przypomina Marsz Wolności, który odbył się w sierpniu w Katowicach. - O. mówił na nim o "żydowskiej wojnie z polskim narodem", groził dziennikarzom śmiercią, a zebrany tłum wykrzykiwał: "je**ć

Żydów". Po tej demonstracji śląska policja wydała kuriozalne oświadczenie, w którym napisano, że "nie doszło do żadnych incydentów". Tu dochodzimy do sedna. Jeśli takie okrzyki nie są w oczach policji "incydentami", to co nimi jest? - pyta dr Tatar. - Ten sam schemat widzieliśmy też w Kaliszu. Policja jedynie wylegitymowała uczestników. Manifestacja nie została przerwana, choć na oczach funkcjonariuszy dochodziło do popełniania przestępstw - dodaje.

- Skąd ta bierność państwa? - pytamy.

- Naprawdę trudno oprzeć się wrażeniu, że bezczynność polskich organów jest celowa. Jerzy Owsiak na wniosek policji został ukarany za przeklinanie, tymczasem O. nawołuje do nienawiści, grozi ludziom, czasem wymieniając ich z nazwiska i to nie spotyka się z żadną reakcją. Z jednej strony można to tłumaczyć polityką, ale też szerszym zjawiskiem, które trwa od lat wielu lat - niechęcią do stosowania prawa. Mamy przecież odpowiednie przepisy - nie wolno nawoływać do nienawiści ze względu na narodowość czy wyznanie - mówi nasza rozmówczyni.

O wymarzonym ustroju Jabłonowski mówi: narodowo-solidarystyczny (żeby nie powiedzieć "narodowo-socjalistyczny", bo tak źle się kojarzy). - Polska powinna być państwem nacjonalistycznym, narodowym - mówił w programie niejakiego Sebastiana Rossa, jednego z liderów Konfederacji w Wielkiej Brytanii. Jego program z udziałem O. został usunięty przez YouTube z powodu antysemickich treści.

- Ich występ można określić jako antysemicki ściek i seans nienawiści. YouTube usunął ten film, ale dopiero po reakcji brytyjskich organizacji pozarządowych. Gdy mówimy o bierności wobec O., to trzeba powiedzieć nie tylko o instytucjach państwa, ale również o takich platformach jak YouTube. To doskonale miejsce, by bezkarnie propagować wszelką nienawiść - zauważa dr Tatar.

Stanisław Żaryn: Wpisuje się w działania propagandowe Rosji

- Zaangażowanie osób ze środowisk skrajnie prorosyjskich w działania o charakterze antysemickim nie powinny nikogo dziwić. Takie incydenty wpisują się w typowe linie oddziaływania Kremla przeciwko Polsce - tak wydarzenia w Kaliszu komentował w portalu tvp.info Stanisław Żaryn, rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych. - Podsyćcie wszelkich radykalizmów, w tym szerzenie tez antysemickich, jętrzenie i nagonki mają na celu polaryzowanie społeczeństwa, promowanie postaw agresywnych, stygmatyzowanie grup społecznych. Wpisuje się to w typowe dla Rosji agresywne działania propagandowe - mówił.

Zapytaliśmy Stanisława Żaryna, czy przed 11 listopada służby podjęły jakiegokolwiek działania wobec O. lub się nim w jakikolwiek sposób interesowały. - Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Mogę jedynie powiedzieć, że znana jest publicznie aktywność publicystyczna tych panów. Analizując sposób działania i formułowania ich przekazu, można powiedzieć, że wpisuje się on w działania propagandowe Federacji Rosyjskiej - mówi ogólnie Żaryn. Czy służby monitorowały działalność O. - tego rzecznik nie chce powiedzieć.

Trzy lata temu swojej prorosyjskości O. dał wyraz w telewizji braci Karnowskich w Polsce. - Krym był rosyjski, jest rosyjski i wolą ludzi mieszkających na Krymie było, żeby Krym wrócił do Rosji - mówił. Przekonywał, że wrogami Polski są USA i Anglia.

W rozmowie o bezkarności Jabłonowskiego na szerszy problem zwraca uwagę Anna Tatar. - Możemy dostrzec przesuwanie się norm w debacie na temat mniejszości. Na pewno miała na to wpływ zorganizowana polityczna kampania nienawiści podczas kryzysu migracyjnego w Europie w 2015 roku. Choć ten problem Polski w praktyce

nie dotyczył, także część mediów popadła w histerię. Dzisiejsze antymigracyjne nastroje, dotyczące wydarzeń na granicy z Białorusią, zostały politycznie i społecznie przygotowane w 2015 roku - mówi.

Jabłonowski i dwaj jego koledzy siedzą w areszcie, ale baza wyznawców jest aktywna. W sieci ruszyło zbieranie podpisów pod wnioskiem "o natychmiastowe zwolnienie z aresztu" O. i reszty. Kamraci organizują wiece poparcia i solidarności. W poniedziałek byli przed Pałacem Prezydenckim. Wśród zgromadzonych powiewał proporzec z mieczykiem Chrobrego. Przemawiał m.in. Rafał Mossakowski, autor internetowych audycji, w których występował Jabłonowski. Mossakowskiego widzieliśmy także w Kaliszu, gdzie polecał zgromadzonym książkę pt. "Hitler założycielem Izraela".

Kamraci chcą uwolnienia. Spalenie Statutu Kaliskiego "aktem, który dał wzniosłość"

- Pamiętajmy, że trzeba wspierać ich (Jabłonowskiego i pozostałych aresztowanych - red.) na wszelkie sposoby. Trzeba wspierać ich z głową. Trzeba przekazywać im wsparcie materialne, co już następuje. Potrzebne jest wsparcie modlitewne, już są inicjatywy, by odprawić mszę świętą, być może na Jasnej Górze - powiedział Mossakowski, przedstrzegając jednocześnie przed prowokacjami.

Kolejny przemawiający interpretował spalenie Statutu Kaliskiego. - To był akt symboliczny, który dał nam wzniosłość. Nikt nie może mieć prawa nad naszymi prawami - mówił, a kamraci bili brawo.

Pod Pałacem Prezydenckim Był też Sendecki. Narodowiec w żywiołowym monologu nawoływał do budowania z Rosjanami słowiańskiego imperium "aż do Triestu". - O to dzisiaj chodzi. Po to te skur***ynty pojechały na białostoczną - żeby robić kolejną wojnę i mnie to gównem obchodzi, czy zapłacę mandat czy nie, ale ktoś to musi powiedzieć. Myślicie, że nas zastraszyacie? Chcecie ludobójstwa Słowian? Wy łajdacy! Nie myślcie sobie, że jak wsadziliście O. do pierdła, to zatkacie nam gęby - krzyczał.

<https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,114883,27820081,aj.html>